



Nowy kurs w szkole policyjnej w Lublinie.

W dniu 5 września rozpoczął się nowy kurs wyszkolenia w Okręgowej Szkole Policyjnej w Lublinie. Na kurs ten polecono P.P. Komendantom wydelegować: z pow. Białskiego 3 poster., Biłgorajskiego 3, Chełmskiego 4, Garwolińskiego 2, Hrubieszowskiego 3, Janowskiego 2, Krasnostawskiego 4, Konstantynowskiego 2, Lubelskiego 2, z miasta Lublina 3, z pow. Lubartowskiego 2, Łukowskiego 2, Puławskiego 4, Radzyńskiego 3, Siedleckiego 4, Sokołowskiego 3, Tomaszowskiego 3, Węrowskiego 3, Włodawskiego 4, Zamojskiego 4.

Delegowani na kurs szkolny mają być posterunkowi, dostatecznie inteligentni i pod względem umysłowym przygotowani do słuchania lekcji, i tylko tacy, którzy mają zamiar pozostać na służbie w policji. Delegowani winni być należycie wyekwipowani i uzbrojeni i stawić się w szkole okręgowej na Czechówce w dn. 4 września rb.

Pobory delegowanym wypłacać będą odpowiednie Komendy Powiatowe podług II klasy miejscowości obowiązującej w Lublinie. Żonaci uczniowie prócz tego otrzymywać będą podczas pobytu w szkole diety w wysokości połowy diet normalnych.

Bandytyzm we Francji.

W czasie od 15 lipca do 15 sierpnia w pociągach pasażerskich na terytorjum Francji było dokonanych 14 napadów bandyckich.

Homme Libre (Paryż) z d. 26 b. m.

Policja angielska i francuska.

Policja francuska w ciągu r. b. nie mogła wykryć doraźnie kilku ważniejszych przestępstw kryminalnych. W Anglii, pomimo przeciążenia pracą, wywiadowcy policyjni tak dalece rozwinieli swoją działalność, iż z wyjątkiem pomniejszych kradzieży i włamań, wszystkie wybitniejsze zbrodnie w r. b. zostały wykryte i ani jedna nie została zakwalifikowana do akt. Powodem tego jest większy stopień wyszkolenia, oraz lepsze uposażenie funkcjonariuszów policyjnych.

Manchester Guardian Nr. 201.

Zjazd kryminologów.

Prof. Ferri, znakomity kryminolog, przewodniczący na zjeździe zeszłorocznym w Rzymie, wystąpił z projektem zjazdu kryminologów w r. 1922. Na ten raz zjazd odbędzie się w Paryżu.

Il Diritto (Rzym) № 221.

Policja w Bułgarii.

Policja bezpieczeństwa w Bułgarii uległa reformie. Zamiast organizacji jednolitej, wprowadzono dwa odrębne wydziały: 1) spełnia służbę jawną, zewnętrzną i ma na celu bezpieczeństwo obywateli i ich mienia, 2) stanowi obronę państwa od zakusów przeciwników, propagandy bolszewickiej, szpiegostwa na rzecz państw obcych i t. d. Obydwa wydziały podlegają bezpośrednio zwierzchnictwu ministra spraw wewnętrznych.

Policja (Białogród) № 91.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

WIELKOPOLSKA.

W Wielkopolsce w okresie od 3 do 9 sierpnia policja aresztowała:

W Bydgoszczy za złodziejstwo 10 osób, za pijaństwo 3 osoby, za nierząd 3 osoby, za oszustwo 2 osoby, na żądanie władz 1 osobę, za sprzeniewierzenie 1 osobę, za paserstwo 2 osoby, za zgwałcenie 1 osobę, za nielegalne przejście granicy 5 osób.

Przez kołendę w Inowrocławiu za złodziejstwo 18 osób, jeńca 1, za nielegalne przekroczenie granicy 2 osoby.

W Poznaniu i powiecie za pijaństwo 7 osób, za złodziejstwo 56 osób, za włóczęgostwo

27 osób, za nierząd 25 osób, za zakłócenie spokoju 10 osób, za morderstwo 1 osobę, za dezercję 4 osoby, za oszustwo 8 osób, na żądanie władz 4 osoby, za bolszewizm 4 osoby, za szpiegostwo 1 osobę, za podpalenie lasów 2 osoby, za napady bandyckie 4 osoby, za żebranie 3 osoby.

W Nowym Tomyślu, za złodziejstwo 1 osobę, za napad na policję 4 osoby, za nielegalne przejście granicy 7 osób.

* * *

W całym Państwie, w okresie od 1 do 6 września policja wykryła 65 kradzieży i aresztowała za różne przestępstwa 260 osób.

GŁOSY PRASY

„Ziemia Lubelska” pisze:

Wśród licznych przestępstw, jakie się rozpanoszyły w województwie Lubelskiem, bezwzględnie największych rozmiarów dosięga koniokrady. Pomimo energicznych wystąpień policji, kradzieże nie ustają. Trudność walki z koniokradytstwem wypływa stąd, że plaga ta panuje wśród samych włościan, gdzie prowadzenie śledztwa jest nadzwyczaj utrudnione. Nijednokrotnie się zdarza, że u tego gospodarza, któremu przed kilku dniami skradziono konia, znajdują policjanci konia innego gospodarza. Zastosowaną więc mamy dość oryginalną wymianę koni, kolidującą mocno z kodeksem karnym, a pośrednikami w tym „handlu wymiennym” są złodzieje, którzy wobec wielkiej wartości koni, czerpią z tego proceduru wysokie zyski.

Dla ilustracji słów powyższych przytoczymy szereg doniesień, które wpłynęły do policji państwowej w ciągu jednego tylko dnia.

We wsi Oksy, pow. Białskiego, Stefanowi Popławskiemu skradziono jednego konia; w pow. Zamojskim we wsi Hyże, Stanisławowi Siwemkowi 2 konie, we wsi Sulmiec, Stanisławowi Zatyńskiowi 3 konie, we wsi Nielisz, Zofii Paszko 2 konie i Wojciechowi Jurczykowskiemu 2 konie, we wsi Bodaczów Michałowi Szynce 3 konie, we wsi Ruskie Piaski Justynowi Soroce 1 konia, we wsi Barisbyce Pawłowi Bojara 2 konie, we wsi Wólka Ziniecka Annie Sotoń 3 konie; w pow. Łukowskim, we wsi Nurzyna, Maciejowi Nurzyńskiemu 2 konie, w pow. Siedleckim: we wsi Radomyśl, Chramińskiemu 1 konia, we wsi Kołorki, Kazimierzowi Jastrzębskiemu 1 konia; w pow. Węrowskim we wsi Jarnica, Hipolitowi Kupcowi 1 konia; w pow. Hrubieszowskim we wsi Mojsławice Michałowi Szumańskiemu 5 koni, w pow. Biłgorajskim: we wsi Kamionka Górna Janowi Szczemborze 2 konie, we wsi Wólka Birska Wasyłowi Koperwasowi 2 konie Piotrowi Laszce 1 konia i Janowi Grobie 1 konia, we wsi Graszowice Wojciechowi Malca 2 konie, Janowi Karpowi 1 konia, we wsi Krzeszów Janowi Szerszanowiczowi 2 konie; w powiecie Janowskim we wsi Wilkołaz, Tomaszowi i Janowi Bartnikowi 3 konie. Razem jednego dnia skradziono w obrębie województwa Lubelskiego 43 konie.

Ogólna wartość skradzionych koni wynosi 5 milionów marek. Policja jest przepracowana nieustannymi poszukiwaniami koniokrady.

„Dziennik Gdański” № 193 donosi:

Grudziądz. W „Głosie Pomorskim” czytamy: Grudziądzka policja pracuje. Niech nam Niemcy zarzucają „Polnische Wirtschaft”. Przez dwa lata istnienia Polski niepodległej, mimo wszystkich krytyk o niezdolności Polaków, coś jednak zrobiono. Trzeba poszczególnych przykładów, aby zdać sobie od czasu do czasu sprawę. Chodzi tutaj w danym wypadku o naszą policję państwową w Grudziądzu, która coraz się staje doskonalszą. W środę po poł. na placu Rzeźalnianym grudziądzka policja odbywała swe regulaminowe ćwiczenia. Z przyjemnością stwierdziliśmy sprawność ruchów policjantów naszych, ich poważny i dobry wygląd. Ale prawdziwą niespodzianką była lekcja samobrony, jiu-jitsu, japońskiego sposobu unieszkodliwienia przeciwnika, nie uciekając się do broni. Jeden z przodowników, który skończył specjalny kurs samoobrony w warszawskiej szkole policyjnej, udziela tych lekcji w obecności kom. policji w Grudziądzu, p. Basińskiego, swoim towarzyszom. Postępy ich są zadziwiające. Z przyjemnością i z całym uznaniem to podkreślamy.

KORESPONDENCJE.

—o!—

Przejęcie agend policyjnych w Krakowie.

Nareszcie! Oto jedno, ale zato pełnowartościowe słowo. Pękła bolączka i jest nadzieja, że pacjent — w tym wypadku ludność miasta Krakowa — dozna ulgi i pozbędzie się wielu bólów i niedomagań, których przyczyną była dwoistość władz policyjnych i niejasność sytuacji.

W dniu 15 sierpnia b. r. — mimo uroczystego święta, nastąpiło oddanie agend karnych komendzie P.P. Kraków miasto, przez Dyрекcję Policji. Dzięki uprzejmości Komendy Okręgowej, która udzieliła samochodu, zdążyła Komisja wydelegowana z Iona Dyрекcji Policji i Komendy na miasto, odebrać inwentarze i biura wszystkich komisariatów i t. zw. strażnic, w łącznej liczbie dziesięciu obiektów. Wyznaczeni, dzień poprzód, przez komendanta Dra Szczepańskiego funkcjonariusze P.P. odbierali inwentarze w obecności komendanta. Przy tej sposobności stwierdzono, że prawie wszystkie urządzenia biur stanowią własność gminy m. Krakowa z wyjątkiem Urzędu Śledczego. Wspomnieliśmy wyżej o t. zw. Strażnicach. Co to jest? Są to właściwie ekspozytury śledcze III i IV rzędu położone na peryferji miasta, prowadzące śledztwa, meldunki i t. p. Instytucje strażnic wynikły z konieczności — ze względu na wymagania życia wielkomiejskiego, Kraków bowiem ma do strzeżenia obszar 46 klm. kw. z 300-ma ulicami i obecnie ludności prawie 300.000. Samych dworców kolejowych liczy Kraków sześć. Jak z tego widać wcale ładny warsztat dla policyjnej pracy, zwłaszcza, że ruch budowlany fabryczny rozwija się tu w bardzo szybkim tempie. Wszak mamy w budowie około 30-tu nowych fabryk. Z tych motywów trzeba będzie przemienić Strażnice na ekspozytury śledcze.

Z personelu Dyрекcji Policji, przeszło do P.P. ośmnastu funkcjonariuszy wyższych, licząc z urzędnikami, wewnętrznymi oraz cały t. zw. korpus agentów, czyli wywiadowców. Wszyscy ożywni jaknajlepszymi chęciami, za przykładem nowego komendanta. Obawy o tarcia między dawnymi funkcjonariuszami P.P. z nowymi z Dyрекcji Policji, okazały się ponne. Idea pracy dla dobra publicznego sprowadziła wszystko do wspólnego mianownika: pro patria. Wzajemna uprzejmość i chęć pomagania jednych drugim, przyczyniła się ogromnie do tego, że służba poszła od razu gładko i składnie. W każdym razie za wielki triumf uważać należy fakt, że ludność Krakowa nie tylko nie odczuła, ale nawet nie zauważyła zasadniczej zmiany jaka nastąpiła. Krytyczne uwagi części dzienników krakowskich o braku informacji dla prasy, powstały przez nieporozumienie i raczej z winy sprawozdawców dziennikarskich.

Rozstanie się urzędników z Dyрекcją Policji odbyło się istotnie w stylu wersalskim, z możliwie najwyższą wzajemną uprzejmością i wyrozumiałością dla nieuniknionych w takich razach braków organizacyjnych, częstokroć niezależnych od osób biorących udział w tej akcji. Jedną z najprzykrzejszych rzeczy jest brak odpowiednich pomieszczeń na biura. Komenda sama nie ma do dziś dnia pewnego dachu nad głową, gdyż do obecnego gmachu ma się wprowadzić Starostwo krakowskie powiatowe, a ponoć i podgórskie. Podobno Komenda ma być umieszczona w Zakładzie Lubomirskich, daleko od Śródmieścia, co niewątpliwie publiczności się nie będzie podobało. Ale trudno, bo województwo musi mieć pomieszczenie w Śródmieściu w dawnym Starostwie i dawnej Dyрекcji Policji, która również przenosi się na drugi koniec miasta do Zakładu św. Jadwigi przy ul. Krupniczej.

Z braku miejsca, nie mogą być na razie uruchomione dwa komisariaty I i IV, skutkiem czego wszystkie śledztwa i dochodzenia muszą być prowadzone przez Ekspozyturę Urzędu śledczego, a rozpisywanie służby obchodowej kontrolę i t. d. prowadzić będą dawni funkcjonariusze umundurowanej P.P.

Jest to i złe i dobre. Złe, gdyż powoduje niejednolitość w urzędowaniu — dobre, bo publiczność jest przyzwyczajona zwracać się ze swymi sprawami pod t. zw. Telegraf, czyli do urzędu śledczego przy ul. Kanoniczej.

Liczba spraw, które objęta obecnie P.P. wynosi przeszło 80 tys. rocznie, zatem i personel musi być liczny, by nadażyć pracy i, niecierpliwym życzeniom prasy.

A warunki pracy są istotnie bardzo a bardzo trudne. W energii nowego komendanta nadzieja, że „wydebi” od Magistratu jaknajrychlej lokale dla Komendy i komisariatów.